

PRÓBA ZORGANIZOWANIA EGZAMINÓW BAKALAUREATU I LICENCJATU W ZAKRESIE NAUK BIBLIJNYCH W POLSCE

Rzeczywistość polskiego Kościoła po II wojnie światowej poznajemy obecnie z wielu publikacji. Wiadomo, z jak wielkim trudem organizowano seminaria duchowne, niełatwo też było doprowadzić do normalności studia na uczelniach. Ogołoczone z fachowej literatury, niejednokrotnie uszczuplone przestrzennie budynki kościelne, także zniszczone w znacznej mierze zasoby prywatne żyjących jeszcze profesorów nie pozwalały na normalne podejmowanie wykładów i badań naukowych. Utracone zostały w wyniku przesunięcia granic dwie wyższe uczelnie wraz z fakultetami teologicznymi (Wilno, Lwów); pojawiły się natomiast nowe tereny do zagospodarowania także pod względem duchowym na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Wszystko to łączyło się przede wszystkim ze straszliwą polityką, narzuconą w Polsce przez obce władze. Nie było łatwo Polakom przystąpić do pracy, w dziedzinie nauk teologicznych. Przedwojenni profesorowie tylko po części podjęli – po przymusowej przerwie – badania naukowe. Inni przeszli do zadań duszpasterskich w miejsce tych kapłanów, których stracono, zwłaszcza w obozach Dachau czy Oświęcimiu. Niektóre decezje straciły większość duchownych... Na wyjazdy na studia zagraniczne otrzymywali pozwolenie tylko nieliczni.

Mimo tak wielu strat i doświadczeń, profesorowie-bibliści, którzy ukończyli studia w okresie międzywojennym, zwłaszcza w latach 30. XX w. i byli jeszcze stosunkowo silni, stanęli do pracy. Szybko się zorganizowali w Krakowie, Warszawie i Lublinie. W Krakowie – przy Wydziale Teologicznym Uniwersy-

tetu Jagiellońskiego wielką aktywność przejawiali ks. prof. Aleksy Klawek (*1890 – †1969) oraz ks. prof. Piotr Stach (*1886 – †1961) – (b. profesorowie Uniwersytetu Jana Kazimierza ze Lwowa – ks. prof. Władysław Smereka (*? – †1983), a także ks. prof. Stanisław Grzybek (*1915 – †1998), który potem został zatrudniony w ATK. Wielką pracą dla biblistyki polskiej, zwłaszcza w organizacji pracy nad nowym przekładem Pisma Świętego z języków oryginalnych na język polski (wraz z zespołem, który zorganizował – przy wydatnej pomocy współpracownicy benedyktynów) – podjął o. prof. Augustyn Jankowski, przedtem docent Uniwersytetu Warszawskiego. W Warszawie działali – ks. prof. Paweł Nowicki (*1888 – †1880) i ks. prof. Czesław Jakubiec (*1909 – †1993). „Na własną rękę” działał też – jedyny „przedwojenny” doktor nauk biblijnych, ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski (*1901 – †1970), znany z wydawanych już w czasie wojny i zaraz po niej przekładów Pisma Świętego Nowego Testamentu, tłumaczonego przezeń z Wulgaty. On również przyczynił się do powstania przekładów bardzo poczytnych na Zachodzie pism Daniela Ropsa. W Lublinie z całym rozmachem studia biblijne na KUL organizował ks. prof. Stanisław Łach (*1906 – †1983). Skorzystał on z istniejącego już ośrodka naukowego księży jezuitów (Bobolanum) oraz z obecności w tym ośrodku ks. prof. Stanisława Stysia (*1896 – †1959). W pracy naukowej i organizacyjnej dużą rolę pełnił też ks. prof. Feliks Gryglewicz (*1909 – †1991). W środowisku poznańskim wyróżniali się ks. prof. Witold Gronkowski (*1900 – †1964) oraz ks. prof. Felicjan Kłoniecki (*1909 – †1990). Później znaczącą rolę pełnili w tym środowisku ks. prof. Michał Peter (*1922 – †1982), oraz ks. prof. Marian Wolniewicz i ks. prof. Jan Kanty Pytel.

Mimo trudności w dostępie do bibliotek, które zostały w wielu przypadkach zdewastowane, mimo niewielkiej liczby ludzi wykształconych w dziedzinie biblistyki dokonano bardzo wiele. Znamienny dla nauki polskiej był zjazd teologów-biblistów na KUL w 1956 r., z okazji 400-lecia wydania Biblii Nowego Testamentu, nazywanej Biblią Scharffenbergera. Zobaczyłem ten egzemplarz wystawiony uroczyscie w jednej z sal Uniwersytetu. Ks. prof. E. Dąbrowski zadbał o to, aby ukazanie tego egzemplarza otrzymało godną oprawę, także naukową. Wygłoszono wiele referatów, których słuchałem jeszcze jako student KUL, gdy przygotowywałem moją rozprawę doktorską. Owocem zjazdu w Lublinie była wydana później książka pt. *Pismo Święte w duszpasterstwie współczesnym* (resumé w języku francuskim napisał ks. prof. Jan Stępień) – pod red. ks. prof. E. Dąbrowskiego (Lublin 1958). Ujawnia ona podejmowane – mimo wielkich trudności – wysiłki biblistów polskich w dobie powojennej.

Podczas wspomnianego zjazdu mówiono o potrzebie przygotowania pomocy naukowych dla studentów zwłaszcza w seminariach duchownych. Ważnym osiągnięciem w tej dziedzinie były nie tylko wstępy ks. E. Dąbrowskiego do ksiąg Nowego Testamentu i *Dzieje Pawła z Tarsu*. Dzięki jego staraniom powstały też różne tłumaczenia literatury zagranicznej, a także beletrystyka – zwłaszcza książki Jana Dobraczyńskiego. Kopalnią informacji była dwutomowa *Encyklopedia biblijna*, w której w dużej mierze wykorzystano bogaty materiał zawarty w *Bibel-Lexikon* H. Haaga. Do haseł w tej encyklopedii dodano wyczerpujące na ówczesne czasy spisy literatury światowej (ich autorem był o. Romuald Gustaw – dyrektor biblioteki KUL-owskiej).

Postanowiono przede wszystkim zintensyfikować pracę nad nowym przekładem ksiąg biblijnych. Staraniem o. prof. Augustyna Jankowskiego pierwsze wydanie przekładu, nazwane Biblią Tysiąclecia ukazało się w wydawnictwie Księży Palotynów w 1965 r. W recenzji napisanej przez ks. prof. Dąbrowskiego i wydanej w Londynie, nazwano ją złośliwie „biblią tysiąca błędów” (co uważam za nieco krzywdzące – Londyn 1967) Postanowiono też przystąpić do pisania i wydawania komentarzy do poszczególnych ksiąg biblijnych. Inicjatorami tego wielkiego przedsięwzięcia byli ks. prof. E. Dąbrowski i ks. prof. St. Łach. Sprawa ta była przedmiotem licznych posiedzeń, zwłaszcza organizowanych zjazdów biblijnych. A były to często zjazdy międzynarodowe.

Z powodu trudności w zdobywaniu książek i czasopism naukowych zza granicy, zjazdy biblijne przyczyniały się w znacznym stopniu do poznawania obcej literatury i poglądów głoszonych na Zachodzie. Nowe metody badawcze, nowe sposoby przedstawiania wyników tych badań odstawały niejednokrotnie od tradycyjnego u nas sposobu uczenia. Dlatego chętnie braliśmy udział w tych zjazdach. Może to, co mówię, wydaje się egzotyczne dla młodych biblistów, którzy mają teraz dostęp przez komputeryzację do literatury światowej, do znakomitości naukowych, do różnych metod badawczych. Piszę o tym, by wyjaśnić choć trochę, co było naszą rzeczywistością w tamtych czasach.

Odczuwany dotkliwie po II wojnie światowej brak biblistów w polskich seminariach duchownych i instytucjach teologicznych był przedmiotem wielkiej troski biskupów i rektorów seminariów. Wielu nauczycieli przedmiotów biblijnych po latach pracy przed wojną – z powodu wieku, lub choroby, której przyczyną były przede wszystkim przeżycia wojenne i prześladowania w latach okupacji – nie mogło sprostać nowym zadaniom. Studia teologiczne na Wydziale Teologicznym KUL oraz w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, chociaż dawały szansę uzyskiwania stopni akademickich, nie upraw-

niały absolwentów do wykładów materii biblijnej ani na KUL, ani w ATK, ani w innych instytutach teologicznych. Nie zezwalały na to przepisy sformułowane przez papieża Piusa XI. Czytamy o nich w *Enchiridion Biblicum* §§ 507; 508; i 509. Wypada je tutaj przypomnieć.

I. „Gradus academicos apud Commissionem Biblicam vel Institutum Biblicum, facto scientiae periculo, impetrati, eodem pariant iura eosdemque canonicos effectus, ac gradus in sacra theologia vel iure canonico a quibusvis Pontificiis Athaeni et Catholicis Institutis conlati.

II. Beneficium, in quo canonice insit onus Sacrae Scripturae populo explanandae, ulli ne conferatur, nisi praeter alia, sit in licentia aut laurea in re biblica potitus.

III. Nullus item Sacrarum Litterarum disciplinae in Seminariis tradendae doctor esto, nisi confecto peculiari eiusdem disciplinae curriculo, gradus academicos apud Commissionem Biblicam, vel Institutum Biblicum adeptus legitime sit.

Volumus autem ut baccalaurei titulus iis ab Instituto Biblico tributus, qui ibidem primum alterumque curriculi annum – graviore nemp doctrinas percipiendo – peregerint, satis sit, cum ad rem biblicam docendam tum ad beneficium, de quo n. II, assequendum, incolumi tamen iure eos anteferendi, qui licentia laureave aucti sunt”.

Powyższe przepisy zostały uznane za normy, które obowiązywały ordynariuszy poszczególnych diecezji oraz zgromadzeń zakonnych. Zostały do nich dodane kolejne przepisy, zaaprobowane przez Piusa XII. Zamieszczono je w EB §§ 604; 606 i 608. Nałożono w nich obowiązek szczególnej pieczy nad nauczycielami biblistyki w seminariach i instytutach naukowych, a nauczycielom zalecono staranie o rozwój zamiłowania do trudnej wiedzy biblijnej, nieustannego jej pogłębiania oraz wyszukiwania zdolnych uczniów w tej materii.

Na studia w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie mogli wyjechać, niestety, tylko niektórzy. Starania o uzyskanie paszportu przysparzały wielu upokorzeń. Wielu musiało zrezygnować z wyjazdu i podejmowało, po studiach na wydziałach teologicznych w kraju, wykłady w seminariach duchownych, wbrew przytoczonym wyżej wyraźnym przepisom Stolicy Apostolskiej.

Nastąpiło jednak wydarzenie nadzwyczajne: papież Paweł VI mianował członkiem Papieskiej Komisji Biblijnej ks. prof. Stanisława Łacha. Było to wielkie wyróżnienie. A ks. Stanisław Łach uznał, że nadarza się okazja, by to

wyróżnienie wykorzystać dla pożytku innych, cierpiących z powodu odmowy ze strony władz państwowych zgody na wyjazd do Rzymu. A przecież z racji zatrudnienia w seminariach duchownych wykładowcy zagadnień biblijnych powinni – jak to przewidują wyżej przytoczone przepisy – mieć stopień licencjata nauk biblijnych. (Tu dodaję własną moją refleksję: po uzyskaniu stopnia doktora teologii na KUL w 1957 r. otrzymałem polecenie od mojego ordynariusza, bym się starał o paszport do Włoch. W ciągu dziesięciu lat starań otrzymałem 14 odpowiedzi negatywnych! W podobnej sytuacji znalazło się wielu moich kolegów, którzy musieli podjąć zajęcia dydaktyczne w instytutach teologicznych w zakresie biblistyki.)

Ks. Stanisław Łach uznał, że należy czynić starania, by ci, którzy nie uzyskują pozwolenia na wyjazd na studia rzymskie bądź na egzaminy przed Papieską Komisją Biblijną, mającą siedzibę w Watykanie, mogli uzyskać potrzebne stopnie w Polsce. Ten śmiały plan musiał być oczywiście przedłożony Episkopatowi Polski, zwłaszcza ks. prymasowi St. Wyszyńskiemu. Przez Księdza Prymasa należało działać w Rzymie, by odpowiednich ludzi zapoznać z trudną sytuacją Kościoła oraz jego biskupów, zobowiązanych do stosowania poleceń Stolicy Świętej w sprawie stopni biblijnych. Równocześnie zadanie to podjął także ks. Stanisław Łach. Czynił to, nawiązując kontakty z wieloma zakonami w Rzymie, zwłaszcza ze Zgromadzeniem OO. Orionistów, a także z pracownikami polskimi na terenie Wiecznego Miasta, szczególnie z profesorami uczelni papieskich.

Równocześnie należało przekonać wykładowców nauki biblijne w seminariach duchownych w Polsce o potrzebie zyskiwania stopni naukowych zgodnie z wymogami Stolicy Świętej. Niektórzy bowiem, nie mogąc sprostać wymogom, uznali, że stan „tymczasowości” trzeba uważać na „nie dający się zmienić”. Ks. prof. Stanisław Łach skłonił jednak rektorów seminariów duchownych, a zwłaszcza biskupów do tego, by ułatwili wykładowcom przedmiotów biblijnych w podległych im instytucjach, nie mającym stopni rzymskich z zakresu Biblii, przygotowywanie się do ewentualnego egzaminu mającego czynić zadość przepisom o stopniach naukowych biblistów. W tym też celu zapoznano chcących złożyć odpowiednie egzaminy bakalaureatu i licencjatu, z warunkami, które obowiązywały przed Papieską Komisją Biblijną. Należało uaktualnić i uzupełnić wiedzę uzyskaną na Wydziałach Teologicznych w Polsce, zwłaszcza w zakresie filologii biblijnej. Poinformowano słusznie, że niezbędna jest dobra znajomość języka hebrajskiego i greckiego: należało możliwie dobrze znać i z hebrajskiego tłumaczyć całą Księgę Rut, pięć-

naście pierwszych rozdziałów Księgi Izajasza oraz Księgę Koheleta, zaś po grecku cały Nowy Testament, z tym że trzeba było dobrze opanować po grecku cztery Ewangelie oraz Pierwszy List do Koryntian, tak, aby na ten temat można było także napisać przewidywane wypracowanie egzegetyczne. Należało też liczyć się z tym, że egzaminy odbywać się będą po łacinie, co oznaczało, że trzeba było poprawić posługiwanie się tym językiem na tyle, by można było odpowiadać na zadawane pytania, oraz napisać odpowiednie opracowania egzegetyczne na wyznaczony temat. Należało również napisać elaborat z zakresu historii biblijnej. Egzaminy ustne miały obowiązywać zwłaszcza z języków biblijnych. (Informację na temat obowiązujących egzaminów przed Papieską Komisją Biblijną podaję opierając się na własnym doświadczeniu, gdyż takowy egzamin przed Papieską Komisją Biblijną składałem w roku akademickim 1968/1969.) Egzaminy obejmowały materiał przewidywany do uzyskania bakalaureatu biblijnego, a potem licencjatu biblijnego.

Konsultorowi Komisji Biblijnej, ks. prof. Łachowi, udało się – choć z wielkim trudem – przekonać niektórych członków tej Komisji w Rzymie do przeprowadzenia egzaminów w Polsce. Odbył on na ten temat rozmowy przede wszystkim z sekretarzem Papieskiej Komisji, o. Beniamino Wambacq. W brudnopisie zawierającym schemat tej rozmowy znalazłem także mnóstwo innych poruszanych tematów. Przypuszczam, że miały one na celu zdobycie przychylności ze strony „dość zimnego Holendra”. Nie znam szczegółów tej rozmowy, nie wiem, jak ona przebiegała i czy wszystkie punkty przygotowane przez ks. prof. Łacha zostały poruszone. Z listu, jaki się zachował w teczce ks. Łacha, adresowanym do niego przez o. prof. Bronisława Zielińskiego – jezuitę, będącego wówczas wykładowcą przedmiotów biblijnych na Uniwersytecie Gregoriańskim, wnosić mogę, że rozmowa z o. B. Wambacqiem nie była łatwa. (Osobiście takiego wrażenia nie odniosłem: składałem bowiem u niego egzamin z języka hebrajskiego, a w jego obecności także egzamin z języka greckiego. Od niego otrzymywałem wyczerpujące instrukcje, jak mam przeprowadzać dalsze moje egzaminy u innych członków Papieskiej Komisji Biblijnej, które składałem celem zdobycia stopnia bakalaureatu, w 1968 r., a potem licencjatu biblijnego w 1969 r.) Trudności, stawiane przez o. B. Wambacqę płynęły z niechęci w dawaniu zezwoleń na jakiegokolwiek wyjątki w sprawie nadawania stopni biblijnych poza Rzymem.

Znalazłem również brudnopis, będący szkicem przewidywanej rozmowy z kard. E. Tisserantem. Ks. St. Łach informował go, że już w 1957 r. odbyła się na KUL sesja na temat zorganizowania trzyletniego studium mającego przygo-

tować tych, którzy wykładają z woli swoich przełożonych zagadnienia biblijne w seminariach duchownych. Mieli oni w tym czasie realizować program, jaki został wypracowany w *Ratio Studiorum* na Biblicum w Rzymie. Program ten mogli podjąć jedynie ci, którzy ukończyli specjalistyczne studia na Wydziałach Teologicznych i uzyskali, w wyniku przewidzianych egzaminów stopień doktora lub licencjata teologii. W brudnopisie jest także wzmianka o przesłaniu na ręce kard. Tisseranta pisma *pro memoria* – w sprawie planowanych egzaminów oraz prośby biblistów polskich z wiodącym listem kard. Wyszyńskiego. Niestety, nie znajduję w brudnopisach więcej szczegółów na ten temat.

Zachował się jednak interesujący schemat rozmowy ks. Stanisława Łacha z kard. Augustynem Bea, która miała miejsce 7 stycznia 1966 r. Ks. Łach powoływał się w niej na dawniejszą znajomość z kardynałem, gdy przed wojną był rektorem Papieskiego Instytutu Biblijnego. Gratulował mu w imieniu polskich biblistów i dawnych studentów Instytutu Biblijnego godności kardynalskiej, wspinających owoców niezwyklej pracy wokół Konstytucji soborowej *Dei Verbum*. Przekazał także informacje o działalności biblistów w Polsce, w tym również o swojej pracy nad komentarzami do Pięcioksięgu. Przede wszystkim poinformował jednak o pracy związanej z dążeniem do uzyskania niezbędnych stopni biblijnych przez tych, którzy nie mogą wyjechać na specjalne studia do Rzymu. Poinformował więc, że odbyła się sesja na KUL dla szesnastu księży wykładających zagadnienia biblijne w seminariach duchownych, którzy cierpią z powodu braku możliwości udania się do Rzymu. Oni też zostali pouczeni o potrzebie posiadania stopni akademickich zgodnie z przepisami Stolicy Apostolskiej i o trzyletnim *spatium temporis* na przygotowanie się do egzaminu. Ks. Łach zabiegał też u kard. Bea o poparcie prośby złożonej przez Polaków na ręce kard. E. Tisseranta o przybycie do Polski kilku członków Papieskiej Komisji Biblijnej, celem przeprowadzenia potrzebnych egzaminów bakalaureatu i licencjatu.

Ks. prof. St. Łach, będąc w Rzymie, przeprowadzał także rozmowy z innymi znanymi wówczas profesorami: z o. Roderickiem MacKenziem, który był wtedy rektorem Papieskiego Instytutu Biblijnego, z o. prof. Stanisławem Lyonnetem – dziekanem instytutu. Z treści tych rozmów (szkice niektórych zachowały się!) wynika, że ks. prof. Stanisław Łach starał się dokładniej scharakteryzować sytuację związaną ze studiami biblijnymi w Polsce: informował o trudnościach w uzyskiwaniu paszportów, zdobywaniu fachowych książek i czasopism. Informował też, że mimo wielu trudności odnotować można wielkie osiągnięcia w dziedzinie biblistyki w Polsce. Przygotowano bowiem i wy-

dano nowe tłumaczenie całego Pisma Świętego, napisano wiele tomów komentarzy naukowych do ksiąg biblijnych, opracowywano podręczniki (introdukcję ogólną i szczegółową do Starego i Nowego Testamentu), wydano dwutomową *Encyklopedię biblijną*, zaś niektórzy profesorowie wygłaszali dobrze przyjmowane za granicą referaty. Podawane w Rzymie, wobec prominentnych osobistości, informacje zmierzały do zyskania przychylności dla propozycji przeprowadzenia planowanych egzaminów. Znalazłem również szkic przygotowanej rozmowy z ks. prof. Dezzą. Podane w nim były szczegóły dotyczące przedmiotów, jakie obowiązują do egzaminów z zakresu Biblii.

Ks. Stanisław Łach nawiązał również kontakty z wieloma Polakami za granicą. Prosił ich o ofiary pieniężne na pokrycie kosztów związanych z ewentualnym przyjazdem członków Komisji do Polski. Ofiary takie zostały po części zapewnione. Na pokrycie kosztów ks. Stanisław Łach przekazał także swoje oszczędności, jakie zdeponował w Banku Watykańskim.

Niestety, przewidywany przyjazd Papieskiej Komisji nie nastąpił. Aby choć po części zadowolić oczekiwania tych, którzy przygotowywali się do egzaminów, ks. prof. Łach – w porozumieniu z prymasem i rektorem KUL – zorganizował egzaminy w Lublinie. W tym celu powołał grupę profesorów-bibliistów, którzy za zgodą ks. prymasa Wyszyńskiego, w 1966 r., przeprowadzili egzaminy według programu realizowanego w tej materii przez Papieską Komisję Biblijną w Rzymie. Byli to: ks. prof. Stanisław Łach – konsultor Papieskiej Komisji Biblijnej – przewodniczący; ks. prof. Jan Stępień – ATK (Warszawa); ks. prof. Lech Stachowiak – doktor nauk biblijnych, KUL (Lublin); ks. prof. Janusz Frankowski – doktor nauk biblijnych (Warszawa); o. prof. Józef Paściak – OP (Kraków). Po złożeniu egzaminów wszyscy otrzymali specjalny dokument podpisany przez kard. Wyszyńskiego i ks. prof. Stanisława Łacha. Świadomie nie podaję nazwisk osób, które składały egzaminy, gdyż nie otrzymałem zezwolenia na ich publikację.

Ks. prof. dr hab. Jan Łach, SBP 108